

**Wychodzi w dni powszednie
w dwóch wydaniach:**
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi
o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50,
kwartalnie zł 4.50, półrocznie zł 9.00.
Naprowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł 2.00,
kwartalnie zł 6.00, półrocznie zł 12.00.
Za granicą kwartalnie zł 7.50, półrocznie zł 15.00.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1.4 parter.
Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego 1.2
(sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe
i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie:
Administratora *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego 1.2 (sklep),
księgarz Jakubowski i Zadrówicza pl. Maryski 10,
tutzież „Biuro dzienników” ul. Karła Ludwika 1.9.

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-
Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto
Maas), Walfischgasse 10: Rudolf Moose, Seilerstraße 2:
A. Oppelk, Grünangergasse 12; M. Dunker, Wollzeile 6:
H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpf-
gasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frank-
furcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C.
W Warszawie: Reichmann & Frendler.

ENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyżające za je-
dnoszyty wiersz dobytej drukarni lub jero
miejce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego
miejce 39 ct.

Sprawy ekonomiczne Galicyi w roku 1892.

Lwów d. 29. grudnia.
Rok, który obecnie dobiega do kresu, będzie stanowił ważną datę w dziejach naszych, mających na celu materialne podniesienie kraju.
Już sam ten jeden fakt nie jest bez doniosłego znaczenia, iż sejm uchwalił w ciągu bieżącego roku dwa budżety roczne. Wprawdzie ta okoliczność, że sejm zbierał się dwukrotnie i że załatwić musiał dwa budżety, gdy w roku 1891 nie był zwołany, sama przez się nie mówi, ale pamiętny będzie ten rok w dziejach ekonomicznego odrodzenia kraju ze względu na sposób, jak w tych dwóch sesjach sprawy finansowe kraju traktowano, i załatwiono. Najpierw przeszło połowa kwot, objętych oboma temi budżetami, przeznaczona jest na wkłady trwałej użyteczności — na to, ażeby spotęgować siły intelektualne tudzież ekonomiczną zdolność produkcyjną kraju. Ani jeden głos nie odezwał się już w sejmie z opozycją przeciwko takim wydatkom; co najwyżej odzywały się tylko chybłe skromne poprawki szczegółowe, zmierzające do ograniczenia „zbyt hojnych” wydatków inwestycyjnych. O to zaś, czy są one potrzebne, nikt się już nie spierał i takie pozycje albo też całe rubryki, przy których dawniej co roku powtarzały się gwałtowne rozprawy, w tym roku uchwalono bez słowa dyskusji.

Tegoroczne rozprawy sejmu nad finansami kraju, wyryły także ta okoliczność, iż uchwalono konwersję długu indemnizacyjnego, aby dać fundament pod trwałe uporządkowanie finansów krajowych.

Doniosłe znaczenie ekonomiczne dla kraju mają uchwały sejmowe, określające plan postępowania i wyznaczające środki odpowiednie do podziwiania tak ważnej gałęzi gospodarstwa, jak chów bydła rogatego. W akty tej, obliczonej na dłuższy szereg lat, rok bieżący będzie stanowił początkową datę.

Uchwały sejmowe, postanawiające objęcie na rachunek kraju sprzedaży soli warzonki — gdy szczęśliwie zostaną w czyn przeprowadzone, oszczędzą konsumentom soli co najmniej około pół miliona zł. rocznie przez okoliczność zbyt wygórowanych zysków handlarzy soli.

W tym roku uczyniono początek z systematyczną regulacją rzek karpackich — mianowicie rozpoczęto roboty około regulacji górnego Dniestru i Białej. W ogólności panuje w krajowym biurze melioracyjnym ruch coraz większy, gdyż zakres jego czynności ciągle wzrasta się i rozszerza.

Przeprowadzono też w tym roku reorganizację obu biur technicznych Wydziału krajowego: dla robót wodnych stosownie do znacznie spotęgowanego ruchu w tym zakresie i drogowego także w uwzględnieniu potrzeb służby, skierowanej głównie do wspierania przez Wydział krajowy znacznie spotęgowanego ruchu około budowy dróg lokalnych po powiatach.

Przebieg kolei Karola Ludwika w zarząd państwa i wprowadzenie nowej organizacji zarządu kolei państwowych w kierunku, rozszerzającym dość znacznie samodzielność dyrekcji ruchu, a wreszcie postawienie Polaka na czele austriackich kolei państwowych datuje się od stycznia 1892 r. Ogólne

wprowadzenie na całej sieci kolei żelaznych w Galicyi państwowej taryfy towarowej (na kolei Karola Ludwika dopiero od lipca br.) ma również znaczenie ważne, chociaż na zewnątrz mało widoczne.

W ciągu ubiegłego lata rozpoczął też Wydział krajowy akcję przygotowawczą do wykonania na rozległą skalę planu budowy lokalnych kolei żelaznych dla uzupełnienia sieci kolei żelaznych, obliczonych więcej na ruch dalszy, albo na potrzeby wojskowe. Dopiero te trzeciorderne, lokalne linie kolejowe będą służyły wyłącznie ekonomicznym potrzebom kraju. Sprawa ta o tyle dojrzała, że w najkrótszym czasie można się spodziewać przedłożenia w sejmie i Radzie państwa projektów do ustaw, stanowiących tę sprawę rozstrzygających.

W dziedzinie przemysłu mamy w tym roku do zapisania trzy ważne wypadki: wprowadzenie w ruch cukrowni w Tlumaczu i otwarcie na wielką skalę urzędzonych kopalni węgla kamiennego w Kolomyjskiem, a wreszcie wybudowanie pierwszej w naszym kraju fabrycznej apretowni płócien w Krosnie. Każdy z tych trzech zakładów w swoim zakresie ma doniosłość o wiele dalej sięgającą, niż sięga interes rachunkowy jego akcyonariuszy: początek ich stanowi datę waleś niepośledniego znaczenia w historii ekonomicznego odrodzenia kraju. Oby był szczęśliwym!

Godzi się również zapisać w tym przeglądzie dziejów ruchu ekonomicznego w naszym kraju w ciągu ubiegłego roku wprowadzenie w życie akcyjnego Towarzystwa handlowego. Jeżeli kierownicy tej instytucji nie zapomną, iż przyjęli na siebie honorową misję być pionierami zdrowej, obywatelskiej dążności natchnionej organizacji handlu w naszym kraju, iż nie jest celem stojącego pod ich zwadiowstwem zakładu małodziejnie spekulować li na chwilowe zyski, ale że ma on działać organizacyjnie — wówczas wyświadczy społeczeństwu swojemu przyszłe wielkopomne doniosłości. Trudne to, co prawda, ale istotnie wielce zaszczytne zadanie!

W tym roku weszło także w życie kilka okręgowych Towarzystw handlowych, które bardzo ruchliwie rozwijają działalność i bardzo pięknie rosną nadzieje. Mamy tu na myśli Spółki handlowe w Krakowie, w Tarnobrzegu, w Gorlicach i w Stanisławowie. Pocziwmy i pożytecznym ich usiłowaniam — daj Boże szczęście — a takich spółek, daj Boże więcej!

Rok bieżący kończy się pod presją ogólnego braku w naszych instytucjach pieniężnych płynnych kapitałów, które spekulacja giełdowska ściągła do Wiednia. Jest to jednakże objaw przemijający. Dość dobry urodzaj, i nie zle ceny ziemiopłodów dzielnie ratują sytuację.

W ogólności wypadła bilans ekonomiczny roku ubiegłego dla kraju naszego nie zbyt świetnie, co prawda, ale przecież znów i nie tak bardzo źle. Bywało gorzej...

Emigracja ludu i nasze wobec niej zadania.

II.

Jeżeli omawiając sprawę emigracji ludu wschodnich powiatów Galicyi ku Rosyi, apelowałem głównie do władzy rządowej, jako powołanego stróża bezpie-

czeństwa i potężnego gospodarczego czynika — to przeciwnie w sprawie emigracji z zachodniej Galicyi i w ogóle całej emigracji zamorskiej w pierwszym rzędzie do społeczeństwa naszego zamięrzam się zwrócić.

Różnica wynika z zasadniczej charakterystyki obu prądów wychodzących, jaką podałem poprzednio. Ze emigracją pierwotnie także z niezyskowego — aczkolwiek zupełnie innej natury — wypływała źródła, dowodem proces wadówki, który tak straszny odkrył obraz niesumiennej spekulacyjnej agitacji. Ze jednak pomimo wykrycia i przykładowego ukarania winnych i usunięcia wyzyskiwaczów ciemnoty i gorączki możliwości działania, ruch przez nich wywołany nie ustał, wzrósł raczej, jak to corocznie statystyki portów niemieckich i holenderskich wykazują — najlepszy to dowód, że ma rację bytu, a że owym naturalnym rozwojem staje się poważnym faktem społecznym, który już jako taki na całą uwagę społeczeństwa zasługuje.

Czy on pożądaną lub czy przynajmniej nie tak dotkliwą dla tych okolic, jak wydłużanie się powiatów nad wschodnią granicą? Ze utrata każdej jednostki zdolnej do pracy i broni nie może być żadnemu społeczeństwu obojętną, nie ulega to żadnej wątpliwości, skoro to strata najcenniejszego kapitału i bezwzględnie umniejszenie społecznej siły. Gdy jednak zwążywszy, jak wielkie szkody i niebezpieczeństwo dla porządku publicznego pociąga za sobą przeludnienie z niemi bezrobocie i pauperizm — przyjdzie nam łatwo do przekonania, iż we wielu wypadkach upust nadmiaru produkcji materiału ludzkiego po za granicę kraju nie tylko nie jest taką klęską, ale raczej skutecznym środkiem normalnego rozwoju — że jest wprost pożądanym. Przykład wielkich państw kolonialnych, których potęgą w znacznej części na rozumne użytkowanie popędziła emigracyjność — zwłaszcza zaś najświetniejszy przykład Niemiec, które w ostatnich czasach, głównie może ze względów socjalnych, na serwo biorą swą kolonizacyjną misję — wszystko popiera nam to twierdzenie, jak najścisłej. O ile te przykłady do owej części naszego kraju zdaje się zastosować, wynika z zestawienia cyfr ludności w stosunku do obszaru.

Podług Szezebanowskiego wypada na 1 km. kw. ludności rolnej w Galicyi 60-64 gł. podczas gdy Anglia posiada tylko 27, Niemcy 37 a nawet Belgia nie więcej jak 49, a to może nas w wysokim stopniu uspokoić.

Gdy zaś obok tego zwążywszy, że w okolicach, o których mowa, gęstość tej ludności rolnej jeszcze większa niż

1) Ewidencja wychodźstwa w Austro-Węgrzech stoi dotychczas na takim prymitywnym stopniu, iż dotyczące daty tylko pośrednio, tj. z zagranicznej statystyki są nam dostępne. I tak w roku 1889 na 3.786 za paszportem wyszłych emigrantów skonstatowano w Bremie i Hamburgu z samej Cislawii 28.809 osób przejeżdżnych; w r. 1889 na 2933 paszportów — 26.424 wychodźców, w roku 1890 — 38.125 wychodźców do samych Stanów Zjednoczonych, która to cyfra z pewnością o jakie 30 proc. jest niższą od ogólnej sumy emigracji, w której znów obok Czech lub nawet przed Czechami, Galicya najwybitniejszą gra rolę. Jak ważną byłaby dokładna ewidencja tego ruchu, nie potrzeba dodawać; pomimo jednak starań władz rządowych niepodobna było dotychczas na miejscu do lepszych przyjść rezultatów, gdyż przeważająca większość emigrantów bez paszportów. Podobnie co do ruchu robotniczego do Rosyi nie mamy żadnych bliższych danych.

cytowana przeciętna cyfra dla Galicyi, że brak zarobku rzeczywiście tam się daje odczuwać, i że cena ziemi miejscowo jest wysoka, — z drugiej zaś strony skonstatować możemy, iż wychodźcy tamtejsi, o ile unikną pierwszych trudów osiedlenia w Ameryce, zazwyczaj ze znacznym wracają zarobkiem lub takowy pozostawiają rodzinie przesyłając, tak, iż urzędy pocztowe w ostatnich czasach wykazują coraz większe sumy pieniężne przybywające corocznie z zagranicy — przychodzący stanowiąc do wniosku, iż popęd emigracyjny zarówno dla zachodniej Galicyi, jak i dla Śląska i Królestwa Polskiego, jest objawem raczej korzystnym, skoro w zamian za odprowadzenie nadmiaru ludności z prowincji do kraju kapitały i przyczynia się do wzbogacenia społeczeństwa.

Zamiast tedy utrudniać tej ludności swobodę ruchów i bronić przejścia granic, jak to we wschodnich powiatach wydawało się potrzebnym, zadaniem rządu i społeczeństwa powinna być racjonalna opieka nad tym ruchem, organizacja tegoż i nadanie mu takiego kierunku, jaki przy najniebezpieczniejszych wysiłkach i stratach do pożądanego doprowadzi rezultat. Bo że wychodźcy nasi narażeni są ciągle na wysiłki i straty niemiłe, to łatwo z góry przewidzieć, choćby i niezliczone przykłady faktów dostatecznie nas o tem nie pouczyły. Ciężny, skomplikowany stosunek nowego świata nieznający wieńców, oprócz swojego rodzinnego języka, pozbawiony środków porozumienia z różnojęzycznymi wrogimi żywiołami, jakie spotyka na wybrzeżach nowego świata, czyż to nie najniebezpieczniejsza, najbezbronnejsza istota, która chyba o szczęściu może mówić, jeśli po wyczerpaniu się własnych skromnych środków, niezbyt długo przynajmniej głodem znużeniu dostanie sposobu utrzymania życia?

Czy nie dziwili się należy w istocie, iż pomimo prawdziwych hekatumb z ludzkości, których niedawne opisy z ust podróżników brazylijskich zgroza sążniewoływały — niespożyta odporność naszego narodu wobec nędzy, częściowo choćby odnosiła zwycięstwo, tak, iż wśród niedostatku obu półwyspów nasz już dzisiaj cyfrę 17, miliona zdaje się już przesiąść? Nie mamy też smutnej statystyki głodowej w portach Stanów Zjednoczonych, czy śmierci z przecięcia pracy i złego traktowania w podrownych prowincjach Brazylii — ale przetrzymaliśmy nas ona z pewnością, a straszną obudziła w nas musiałą świadomość tego niezaprzecznego faktu, iż dla ratunku dzielnych przedsiębiorczych elementów naszego społeczeństwa nie działaliśmy doład nic, nie zgola, że ten biśny wyrobień, którego nędza wypędza z pod rodzinnej strzechy skazany jest na tej odległej wędrownicy i w tem całym rozpaczliwym przedsięwzięciu na własną pomoc, własną siłę i przemysł, wobec całego arsenału cywilizacyjnej broni, z

*) Urzęda statystyczne poczyniły już podobne starania, żeby cyfry tego ruchu pieniężnego w urzędach pocztowych w odpowiedni sposób użytkowano. Dotychczas jednak pewnych danych mamy za mało, żeby mieć dokładne wyobrażenie o rocznym doboru naszych wychodźców. Za *Przeglądem emigracyjnym* niech nam tu będzie wolno powtórzyć, iż w *Oświeście* wieziono około 60 miliona rubli, w Galicyi około 4 miliony (1) zł. rocznego przepływu przeważnie drobnymi kwotami adresowanymi przeważnie ze Stanów Zjednoczonych do rodzin polskich wychodźców. Sprawdzenie tych cyfr jest rzeczywiście ważne, gdyż da nam dokładną ilustrację stosunków majątkowych naszej emigracji!

jaka stają wszyscy jego przeciwnicy w walce o byt na nowym polu!

Jak ciężko odczuwają ci biedni ludzie brak opieki, najlepszym dowodem wdzięczność, z jaką otaczają tych kilku bezinteresownych dobroczyńców, przeważnie polskich księży, którzy w przypadkowym spotkaniu niosą mu pomoc i dają rady w tych pierwszych krokach. Wzruszające opisy tej działalności dobrych ludzi, jakie na szczęście coraz częściej spotykamy we wiadomościach zmiat, dają nam dokładny obraz tych stosunków, jakoteż gotowy program działania, do którego poświęcona część naszego społeczeństwa czem prędzej powinna się zabrać, jeśli pamięta o tem, że *narodowi* walczyć zgrozą zagłady podobno nie szczędzić musi swoich sił żywotnych i że każda zmarnowana kropla krwi czy jednostka to niepowetowana wola przyszłości win!

A program ten prosty: Jeśliśmy za mało biedni na to, żeby jak inne szczęśliwe narody, materialną pomocą otaczać swoją emigrację i stać się narodem czy państwem kolonizującym — to moralną opieką, organizacją informacji i użytkowaniem znajomości i stosunków z granicznymi powinniśmy zastąpić ten brak zasobów, a kierownictwem właściwym chronić te elementy od nędzy w drodze, o! wyżysku na miejscu, pamiętając równocześnie także o zachowaniu ich dla naszej kultury i społeczeństwa.

Dr. Henryk Wielowiejski.

Utylitarne polityka rosyjska.

Lwów d. 29. grudnia.

Onegdaj *Petersburskie Wiadom.* przyniosły o generale Werderze, nowym ambasadorze niemieckim, artykuł, który w całej publiczności pruskiej a i w Wiedniu zrobił ogromne wrażenie. Chorobliwy nastrój stosunków francuskich, oskarżenia miotane na najznakomitszych mężów republiki, na Rouviera, Floqueta, Freycina, podejrzenia, które ściętnie nie chcą wobec samej nawet osoby prezydenta, nie mogły zostać bez wpływu w Rosyi. Wszak Mszczerskiej w *Gwiazdce*, który czerpie nieraz swoje inspiracje z biur sekretariatów dworskich, od pierwszej chwili, kiedy wieść o przymierzu rosyjsko-francuskim się rozszalała, zachowywał się chłodno wobec okrzyków wielkiej części prasy rosyjskiej, a nawet wrogo. Fakt jest, że car i jego kamaryla gwałt zadawali swoim uczuciom, zbliżając się do Francji republikańskiej, do rządu nienawidzącego wszelkiej władzy nieograniczonej. Względem polityki zwyciężyły, ale zarazem rząd rosyjski deptał jak mógł wszelkie objawy entuzjazmu dla Francji, słusznie obawiając się, aby spopolaryzowanie tego związku politycznego w kraju rządowym despotycznie nie wywołało tęsknot za wewnętrzną formą państwową republiki.

Kiedy Carnot całował chłopczyka przebranego po rosyjsku, śmiano się z maskarady tej w Paryżu, ale ilekroć żywsze objawy sympatii dla Francji wyzierały z artykułów postępowych pism rosyjskich, tylekroć półurzędowe gazety dawały im kwaśną oprawę i wcale nie z humorem, ale z niedającą się ukryć złością.

We Francji można się śmiać, bo tam nie ma niebezpieczeństwa, aby się tak zakochał w Sachalinie, Kamczatce i Petro-Pawłowskiej kreposti! W Rosyi natomiast nikt carowi zagwarantować nie może, iż lud jego nie zechciałby zabawić się w republikę. Francja ma zresztą starą tradycję dyplomatyczną, która bez szwanku pozwala jej wiazać się z kimkolwiek. Już w 17 wieku wiązał się Lu-

dwik XIV. z Turcją. W społeczeństwach natomiast tak niskich, jak rosyjskie nie można rozróżnić sympatii politycznych od społecznych, niebezpiecznym też być może, gdy lud słyszy, że car wiąże się z Carnotem.

Czuje to od dawna dyplomacya europejska i czeka na rozwiązanie stosunków francusko-rosyjskich. Artykuł w *Petersburskie Wiadom.*, który wprost zachęca posła niemieckiego, aby skorzystał z usposobienia przeciw Francji skompromitowanej francuskim skandalem i jako *personę gratissimam* na dworze spowodował zbliżenie się Rosyi do Niemiec — artykuł ten gotowi niektórzy politycy uważać za punkt zwrotny w stosunkach caratu do republiki. Myślą się atoli ci komentatorowie.

Zapewne chwila obecna jest bardzo krytyczna dla Francji, zapewne car nigdy nie życzył dobrze republice a nominacya księcia Napoleona na komendanta pułku dragonów w Kaliszu i wizyta tego księcia u cara w Gatchynie, nie bardzo są zdolne wpłynąć korzystnie w Paryżu. Ale wszystkie to kroki Rosyi, jawne i skryte sympatie dla wrogów republiki, kokietowanie z berlińskim rządem i alarmowanie niepubliczności takimi, na efekt obliczonymi artykułami, jak *Interes. Wied.* w niczem nie zmieniają stosunków rosyjsko-francuskich. Francja wcale nie potrzebuje Rosyi i tylko chce odwetu na cesarstwie niemieckim, szukała i szuka związku z caratem. Rosya zaś ma swoje misję zaborczą, ma swoje zadanie zjednoczenia wszystkich Słowian pod uszczęśliwiającym berłem Iwanów i Piotrow i w tym celu szuka pomocy Francji.

Na zadatek przyszłych wypraw wojennych kaźła sobie Rosya pożyteczny kilaset milionów, a ze starszych pożyczek umieściła po dobrej cenie około dwóch miliardów! Związek więc dotychczas doskonały się opłacił, a jeśli carat się gniewa dziś, to z pewnością nie na republikę, bo to już gniew dawny — ani na skandale panamskie, bo podobne afery zdarzają się w najlepszych rodzinach — rosyjskich.

Właśnie co wytoczone sekretarzowi akademii sztuk w Petersburgu, radcy Iszejewowi, proces o przestępstwo i skazano go na Sybir. Przykład dnia ostatniego — a żaden dzień nie zostaje dłużym statystyce oszustwa administracji rosyjskiej. Gdzie są owe kosary koło Kiszenewa, które kosztowały miały 6 milionów rubli, a do których budowy ani jednej belki nie dostawiono — a ileż sensacyjnych procesów nie umorzono po wojnie w r. 1877/8! We Francji tylko dzięki republikańskiej formie rządu, która nie zna żadnych aktów carskiej łaski zostawiania rzeczy w ciemności, wywleczono najbrudniejsze sprawy.

Republika wyjdzie zwycięsko z tych przejęć. Carat dobrze to wie i czuje i jeśli dziś urządzać każde rodzaj odrotu w stosunkach z republiką, to chodzi mu o coś całkiem innego. Sądzi, że uda mu się zyskać nowy kredyt w Berlinie i otworzyć targów niemieckich na zboże.

Wahając się między Francją a Niemcami nie ustaje ani na chwilę w swych robotach na półwyspie Bałkańskim, carat chce zarobić uczciwą prowizję na swojej z roku na rok wypowiedzianej przysiężi!

I na tem Niemcy mieliby się nie zrozumić?

W antrakcie.

Lwów 29. grudnia.

Święta minione stanowiły dla wszystkich zaangażowanych w sprawę panamskiej aktorów pożądaną pauzę. Pauza taka dla

PRAWA KRWI. POWIEŚĆ PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy.)

Rozważając wszystko dokładnie i spokojnie, przyszła do przeświadczenia, że właściwie nie zasłało nic nowego, coby mogło wpłynąć na postanowienie odjazdu. Chyba powołano go despatcha telegraficznego, o której wcale nie mówił.

W istocie listy, które nadeszły odda no rano w salonie; jak zwykle otworzył je i czytał bez widocznego zainteresowania się. Był widocznie, jeżeli nie wesoły to przynajmniej spokojny.

Pomysł o despatchu trafił jej do przekonania: oczywiście wyszedł śpiesznie po to, aby na telegram odpowiedzieć, i sam zaniósł go do urzędu, który był właśnie na tej ulicy, gdzie mieszkał profesor Terressi, ten sam, który kilka dni przedtem uspakajał ją, co do jego zdrowia z twarzą najspokojniejszą; ten sam Terressi za ledwie upłynęło 48 godzin, w których nie zaszła żaden nowy symptom, zalecił mu... by natychmiast opuścić Palermo.

Czyż istniała między nimi porozumienie nie wprost karygodne?

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

(C. d. n.)

widzów i słuchaczy służy do wymiany zdań i oceny poszczególnych scen i gry aktorów w ukończonym akcie. Dzienniki więc zapędzają teraz swe łamy sędami np. Zoli (patrz wez. telegram), Crispiego i innych, wypowiedzianymi w tym antrakcie.

Dobry sobie jest Crispi, który — jak wszę — i tu chce się wydać przewidyjąc *ex post* meżem stanu. Podczas interwju, który pisał *Le Jour*, wyrzucił się wóśki Bismark, że sprawa panamska jest aktem zemsty bulanzizmu, ale pocieszał swego rozmówcę tem, iż rzecz pospolita już niejednemu taki napad wytrzymał i ten przebiegł bezpiecznie. Herza miał on przeżyć zaraz przy pierwszym spotkaniu w r. 1889 i żyć go lekceważąc, na co Herz poeznął go miał słowami: „Może jeszcze wróć w innych warunkach”. Jak jednak pogodził przezorność Crispiego z doniesieniem rymyśkiej *Opinion*, że właśnie on to wyrzucił miał u króla wysoką dekorację za Herza, lecz następnie go Rudini zdołał cofnąć dekret odnosny.

Tak się bawia wiele ludzkie. A mali, których nikt nie interwjuje? Ci po prostu, na płotełkach, a dzienniki bulwarowe nazbierawszy takich najprzejrzystszych poglądów całą masę, podają je, tę niezdrówą strawę, swym łatwowiernym czytelnikom jako opinię publiczną. Najbardziej sensacyjną z tych poglądów jest stwierdzenie (?), że Reinach zmarł śmiercią naturalną. Naturalnie po tylu depeszach, z których jedna nawet wprost podała nazwisko prof. Bourdela, orzekającego, iż śmierć była gwałtowną, dziś słysząc, że ten sam rzeczoznawca nie znalazł śladów śmierci niezwykłej, nie chce się wierzyć ostatniej wersji i mimowolnie wietrzy się jakiś podstęp. W każdym razie dobrze zrobiono, iż celem skonstatowania tego orzeczenia zarządzone ponowne badanie zwłok przez rzeczoznawców.

Dalej zapisuje *Figaro*, który pokpił sprawę z Bourdelem, pogłoskę, jakoby w biurach towarzystwa panamskiego znalazłoby się listy Fontane'a, wskutek czego została odkryta cała korespondencja pomiędzy towarzystwem panamskim a Hertzem i Artonem. Odpisy te zawierały mają nazwiska posłów i senatorów, którzy brali udział w przekupstwach panamskich, dalej poszczególnie pretensje każdego z nich i wypłacenie im w rzeczywistości sumy, wraz z szczegółowymi datami. Podajemy tę wiadomość na rachunek *Figaro*.

O nowych rewizjach zresztą na razie eicho. Słychać jedynie, że sąd paryski ma zażądać wydania Hertza od sądów angielskich.

Niestety pogłoska ta utrzymuje się od dłuższego czasu, nie wchodząc w sferę rzeczywistości; robi to wrażenie, jak gdyby z umysłu porzeczano na groźbie, aby dać Hertzowi, którego wszyscy się boją, sposobność do szukania bezpieczniejszego schronienia, niż w Anglii.

Póki zresztą ankietą parlamentarna nie podejmuje na nowo swych czynności, zawieszonych z powodu świąt, — a użycie to ma dziś — póty nie nowego powiedzieć się nie da, aby rzeczywistość ławinie panamskiej nowy pęd nadała.

Zaznaczyć jedynie wypada, iż to, cośmy o zwycięstwie Carnota wczoraj pisali, znajduje zupełnie potwierdzenie w fakcie, o którym donoszą telegramy. Oto 27 bm. podczas obchodu 70 rocznicy urodzin Pasteura ludność dzielnic studenckiej t. zw. „Quartier latin” przedewszystkiem studenci, wyprawiła Carnotowi wielkie owacje.

Za to bulanzyci po nieudalnym zamachu, tzy wylewają na grobie zmarłego generała i wiesząc — jak podaje telegram brukselski — na nim wieniec z czerwonnych gwioździków z napisem: „Dziś byłbyś cesarzem Francuzów!”

To chyba nie potrzebuje komentarzy.

KORRESPONDENCJE.

Londyn d. 26. grudnia. (Ferye świąteczne i polityczne. — Mowy o home-rulu. — Niedzga w obzbie iryjskim. Fundusz ligi narodowej. — Projekt wystawy londyńskiej — Baines o Indyach. — Przyrodnic Owen)

Gładsione na święta z rodziną wyjechał do Biarritzu we Francji, ministrom zaś jako upominek zostawił do wykonania projekt homerulu. Oficyalnie ani o treści ani o formie tego bilu nie wiadomo, zdaje się, że Gładsione chce niespodziankę zrobić i zwolennikom i przeciwnikom swoim. Tymczasem stronnictwa wszystkich odcieni politycznych odbywają zgromadzenie po zgromadzeniu i broń ostrzą do przyszłego ataku i obrony.

Liberalny deputowany sir Edward Reed wystosował do stowarzyszenia liberalnego w Cardiffie list, uważany przez przeciwników homerulu za *memoriał*, wystosowane do wigów, aby nie przyznawali Irlandji zbyt wielkich przywilejów. Torsy i uniouniści widzieli w tej odezwie znak niezgody partji liberalnej. Tymczasem stronnictwa te bardzo nie miłego doznały rozczarowania, bo temi dniami Reed przed swymi wyborcami oświadczył, że list jego był tylko ostrzeżeniem dla pewnego odłamu Parnelliistów, który zanadto wygórowane stawia żądania, jak np. bezwarunkowy powrót wydalonych dzierżawców i ogólne ułaskawienie dynamitardów iryjskich.

W samym obzbie irlandzkim panuje niezgoda. Parnelliści oświadczyli, że do petyty zgody między stronnictwami iryjskimi nie będzie, dopóki Healy, przewodca klerykalnej frakcji nie zrzeknie się roli głównej.

Iryjski fundusz w Paryżu wynosi w chwili obecnej 35.000 funtów szterlingów. Po odtaręczeniu długów, tj. na rzecz żony Parnella 5.000 funtów, lorda-majora dublińskiego 2.000, banku iryjskiego 3.000 i innych wydatków ligi narodowej, pozostaje 21.000 funtów, które członkowie parlamentu Dillon, Davitt i Harrington

proponują rozdzielić między wypędzonych dzierżawców.

Stowarzyszenie reformowe, które się w Londynie zawiązało, wzięło sobie za zadanie dążyć do polepszenia gospodarki miejskiej. Tramwaje już przeszły pod zarząd miasta, dalszym krokiem powinno być zniesienie systemu przedsiębiorstw przy budowach miejskich.

Walne zgromadzenie w sprawie wystawy światowej w Londynie w r. 1895, odbyło się pod przewodnictwem członka parlamentu Conybearea, w którym udział wzięli przeważnie robotnicy i przemysłowcy. Mowcy omawiali smutny stan handlu i przemysłu w Anglii i oświadczyli, że do ich podniesienia tylko wystawa światowa może się przyczynić, której od r. 1862 nie było w Londynie. Wybrano więc wydział, którego zadaniem będzie pozyskanie poparcia dla londyńskiej wystawy światowej w r. 1895 u rządu, Izby handlowej i parlamentu. Zgromadzenie oświadczyło się zatem, aby nie tworzyć funduszu gwarancyjnych, lecz aby rząd wziął na siebie odpowiedzialność.

P. Baines miał wykład „O wielkości Indji”, w stowarzyszeniu statystycznym. Ciekawem dla was będzie to, że Hindusi są bardzo wierni swojej glebie i prawie nie znają emigracji. Głównym jego zajęciem jest uprawa roli, a mała tylko liczba do miast wielkich się udaje, by innym oddać się zawodom. W Anglii żyje 53 pre. ludności po miastach, w Indjach 4¹/₂ pre. Dwie trzecie całej ludności indyjskiej trudnią się uprawą roli. Na jedną milę kwadratową przypada 184 mieszkańców.

Zmarły przed kilku dniami znakomity przyrodnik sir Ryszard Owen zamysłu szereg sławnych badaczy przyrody z czasów pierwszej połowy rządów królowej Wiktorji: Davy, Furaday, Herschel, Lyell i Darwin. Wszyscy oni już nie żyją.

Owen urodził się w r. 1804 i był uczniem Cuviera. Owen pracował na polu anatomii porównawczej i paleontologii. Był na najpierw asystentem kuratora Muzeum anatomicznego w „Royal College of Surgeons”, a w r. 1836 otrzymał profesurę w Londynie. W r. 1836 został dyrektorem zbiorów w „British Museum”, a urząd ten piastował aż do r. 1883. Od tego czasu aż do śmierci swojej Owen przebywał w darowanej mu przez królową Wiktorję willi Sheen Lodge w parku Richmondu. Owenowi zawdzięcza Londyn wystawienie nowego gmachu muzealnego dla zbiorów przyrodniczych, a za służbę ta więcej przyczyniła się do popularności jego, aniżeli odkrycie „Trichinae spiralis”, powodującej tak zwaną trychinosę.

Pracowitość i twórczość Owena jest podziwiania godną; napisał on więcej niż 400 dzieł. Najważniejsze z nich jest „Anatomia porównawcza kręgowców”, która wyszła w r. 1866 w trzech tomach. Ciekawy jest stosunek jego do Darwina. Darwin, młodszy o pięć lat, korzystał nie mało z bogatego materiału starszego przyrodnika, podnosił zresztą niejednokrotnie wysokie znaczenie prac Owena na polu przyrodniczym. Owen też z początku z wielkim zajęciem śledził rezultaty teorii Darwina. Ale kiedy Darwin, a jeszcze więcej młodzi jego naśladowcy, coraz to radykalniejsze wyciągały konsekwencje i teorię ewolucyjną niebawem przewrócił w naukach przyrodniczych dokonali, Owen, który był badaczem przyrody, przeszedł do obozu przeciwników Darwina.

B.

List Lenartowicza.

Donieśliśmy, że „Gwiazda” lwowska, jak co roku, przesała Lenartowiczowi życzenia swoje na św. Teofila z wierszem p. Platona Kosteckiego, w którym wspomniano także o sp. Mieczysławie Darowskim, tudzież z winieta, rysowaną przez p. Z. Kościńskiego, a przedstawiającą lud robotczy, garnczy się do linki z wizerunkiem Lwowa na tle. — i że zarządem grono wybitniejszych obywateli miasta osobno przesało Lenartowiczowi życzenia swoje z winieta, odnoszącą się do oświaty ludu.

Tymczasowo podziękował nasz Liraik listem, wystosowanym do p. Platona Kosteckiego, właściwe zaś podziękowanie — jak w tym liście zapowiedział — złoży on *osobiście*.

Z zórami przybędzie Lenartowicz do Lwowa, do kraju. Wiście ta radośna rozbiegła się naturalnie już wczoraj, i wszędzie przyjęto ją z najserdeczniejszym zapalem. *Przybędzie nie sam, ale z nowymi pieśniami*, które tu odda do druku.

Wystosowany do p. Platona Kosteckiego list opiewa:

„Florencea 24. grudnia 1892.

„Drogi Serdeczny Bracie! Na list Wasz z podziękowaniem pospieszam, a zdaje się mi, że lepiej Wam podziękuję, *ofiarując* to, co mam najlepszego, co się pod sercem wyległo, *pieśni ojczyzny* gminie Towarzystwa rzemieślników braci, z którymi, *da Bóg doczekać wiosny*, *wybiegam się do Lwowa*, i które przed wydrępowaniem, na zebraniu braci od młota, od topora, pługą i wszelakiego rzemiosła zamierzam odczytać. Będzie to dla mnie największa uctwa, zobaczyć choć raz w życiu twarz w twarz słuchaczy życzliwych, serca jednym czuciem bijące.

Biegaj, Najzaśniejszy Bracie, zaraz, i to im zapowiedz. Nie są to osobliwości, ale przecież mam nadzieję, że do sercem będzie przyjęte.

Pamięć sp. Mieczysława Darowskiego jest mi tak przytomną, jakbym go widział przed oczami, zachęcającego: „A pracuj, a dalej, a dalej, do końca życia, masz jeszcze przed sobą 15 lat, po których zobaczysz się znowu” (własne jego słowa z listu przed zgonem). *Ergo* przyciągnę i powitam Lwów ukochany. Oj, grodzie tu i narodzie mój, a godnyż ja twojego uznania? Ani to wiesz ularowany, ani rycerz zawołany! — ale ty,

miasto serdeczne, przysparziasz każdego, który przychodzi w imię Boże i w imię Ojczyzny wspólnej!

Podziękuję wszystkim podpisaniom i niepodpisaniom, i pocziwim i sławę tym i wielom tym i jasnie wielom tym, i jak się kto tytułuje — jakbądź, wszyscy w sercu mojem na równą ławę siedzą. Napiszę do Czcigodnego Jana Czerskiego, do Najzaśniejszego P. Małeckiego i Mochnackiego i t. d., ale już chyba około Nowego roku — a dziś, nie chcąc zwlekać, zbeczawszy się na widok Lirnika i Ludka serdecznego, wyprawiam copredzej to, co się rzekło wyżej.

Twój najprzyszydzisz brat i sługa.

Teofil Lenartowicz.

Od wydawnictwa.

„Gazeta Narodowa” rozpoczyna **32 rok** istnienia, pozostaje wierna swojej tradycji, wierna swemu dążeniu do jak najszerszego **rozwoju autonomii krajowej**. Obrona zasad autonomicznych uważa ona za jeden z głównych punktów programowych naszej działalności politycznej i w tej też myśli *Gazeta Narodowa* jest wyrazem tego poważnego grona posłów, które jako najprzewyższy punkt swego programu uznaje ustawiczną pracę nad rozszerzeniem i wzmocnieniem samorządu narodowego w ustawodawstwie i w praktyce, w parlamencie i w kraju.

Celem użyczenia *Gazety Narodowej* na polu publicystycznym jak najlepszym pismem, zapewniwszy sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej jak najszybsze i najdokładniejsze informacje zarówno z kraju, jak z Wiednia i z po za granicę monarchii — powiększamy z dniem dzisiejszym ilość tekstu w naszym piśmie.

Sprawy krajowe i ekonomiczne, a wśród tych dotyczące naszego rolnictwa będą i nadal w *Gazecie Narodowej* jak najobszerniej traktowane. Dział ekonomiczny znacznie rozszerzamy i będziemy się starali jeszcze bardziej urozmaicić.

Dla fejtletonów w powieściowych zapewniłmy sobie na Ikw. r. p. utwory: Maryi Rodziewiczówny, Juliana Łętowskiego, Abgar Soltański S. Graybnera.

Do fejtletonu literackiego przyrzekł nam swoją cenną pracę Zygmunt Kaczkowski.

Na czwartej stronie naszego pisma w miarę miejsca zamieszczamy będziemy w przekładzie powieści obcych znanymi autorów.

Pomimo wszystkich zarządzo-nych ulepszeń warunki prenumeraty pozostają dotychczasowe.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „ — „
półrocznie 12 „ — „

Z powodu nawału pracy w pierwszych dniach roku, jak niemiennie celem ustalenia nakładu prosimy o wcześnie o ile to możliwe — nadsyłanie prenumeraty.

W skutek zawartego układu z wydawcą Czytelnicy nasi nabywać mogą **po cenie, dla nich wyłącznie znaczenie zniżonej**, dwa dzieła następujące:

„Antologia pol-ka”, wybór najcenniejszych utworów poetów polskich z 15 ilustracjami Andriollego, Brandta, Gersona, Kossaka, Lessera, Zmurki i innych, wydanie wykonane na wielowymiar papierze, w przepysznej oprawie ze złocionymi brzegami. Cena 6 zł., dla naszych zaś Czytelników tylko **4.50**.

„Syborya” J. Jerzego Kennana, dosłowne tłumaczenie rozgłoszonego w całej Europie i Ameryce dzieła, pomnożone dodatkami o Polakach na Syberji. 3 tomy objętości razem około 500 stronice w trwałej i ozdobnej oprawie z wizerunkiem skaznika na okładce. Cena zł. 5.20 zaś dla naszych Czytelników tylko **4 zł.**

Oba zaś powyższe dzieła tylko za **8 zł. 90 ct.**

Zamówienia wraz z należnościami przesyłać należy do Administracji *Gazety Narodowej*.

KRONIKA.

Lwów dnia 29 grudnia.

Mianowania. Adjunktami sądowymi mianowani zostali adjuktki sądów powiatowych: Józef Zelek dla Krakowa, Gustaw Gruener dla Tarnowa, Walenty Cyron dla Nowego Sącza, Kazimierz Gałczyński dla Krakowa, Ludwik Dobrowolski dla Nowego Sącza, dr. Wojciech Stanisław Dąbrowski dla Krakowa, Jan Maryniarczyk dla Jasta, Marcin Staszczak dla Rzeszowa. Adjunktowi sądu powiatowego bez miejsca przeznaczenia Fr. Leonowi Kochoch dano miejsce adjuktki sądu pow. w Jordanowie.

Adjunktami sądów powiatowych mianowani zostali auskultanci: Stanisław Józef Niklewicz dla Czarnego Dunajca, Marian Czerzyński dla Krosna, Jan Jarosz dla Dąbrowy, Jan Bibro dla Pilzna, Tytus Lopatiner dla Limanowy, Franciszek Seibor dla Wojnicza, dr. Karol Kurkowski dla Zabna, dr. Leon Jasiewicz dla Mszany dolnej, dr. Władysław Fedorowicz dla Głogowa i Jan Ozimek dla Leżajska.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjuktów sądów powiatowych Stanisława Kuzię do Ket, Franciszka Balcera do Leżajska, Jana Hałackiewicza do Bochni, Władysława Krzyżkowskiego do Tyczyna, Jana Leichamscheidera do Gorlic.

Redakcja „Szożutka” który w niedzielę rozpoczyna 25-lecie swego istnienia, objął p. Romuald Theodorowicz, czło-

nek redakcyj „Gazety Narodowej”, dawniej współpracownik „Dziennika Polskiego” i współredaktor „Różowego Domina”, wydawanego przez Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika). Redakcja „Szożutka” wzmocniona została zarazem najlepszymi siłami, które niewątpliwie przywróci mu jego sławę a nie zapomną o jego tradycji: że celem politycznym tygodnika humorystyczno-satyrycznego jest nie tylko rozweselać czytelników ale i oddziaływać na politykę kraju.

O ewentualnem utworzeniu ministerstwa komunikacji powstaje obecnie znowu pogłoska. Notuje ją wiedeński korespondent *Kurj. Pozn.* pisząc: „Do składu gabinetu, zapewne wstąpi jako minister komunikacji p. Biliński. Korespondent nasz, nie narzucając w tej mierze swego zdania nikomu, był zawsze i jest stanowczym przeciwnikiem upaństwowienia kolei żelaznych, w czem widzi znaczny krok na drodze do socjalizmu państwowego, alias do państwa wszechwładnego, — państwa „Leviathana” — *la Hobbes!* Atoli, skoro już państwo zagarnęło większą część kolei żelaznych, skoro zatem powstała także w Austrii nowa, olbrzymia gałąź organizmu państwowego, równie ważna, jak inne główne wydziały zarządu państwowego, słuszna, aby jak niemal w wszystkich innych państwach także w Austrii powstało odrębne ministerstwo komunikacji. Wprawdzie p. Biliński obecnie posłem nie jest. Ale łatwo wystąpić o mandat. W każdym zaś razie po jego ustąpieniu gabinet uzyska to, czego mu od czasu wystąpienia p. Dunajewskiego niedostaje — znakomitego mowcę, zdolnego przemawiać dobrze nie tylko o sprawach fachowych, co umiemy p. Gautsch, Schoenborn i Baegheum, lecz także o kwestiach politycznych.”

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Żydaczowie z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 3 lutego 1893.

Konkurs. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na nadanie trzech posagów po 287 zł. z fundacji s. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerowego Siemionowich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa. Dziewczęta mają być wyznania katolickiego i liczyć nie mniej, niż siedemnaście, a nie więcej, niż dwadzieścia cztery lat. Prośbę należy do Wydziału krajowego najdalej do dnia 28 lutego 1893 r.

Nowe fundacje stypendyjne. Z początkiem roku szkolnego 1892/3 wprowadził Wydział krajowy w życie osm nowych fundacji: 1) Fundację Tomasza Hodioccha, w której systemizowano sześć stypendyów po 100 zł. rocznie dla zwyczajnych uczniów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czerniechowie. 2) Fundację imienia Jęzienieckich, w której systemizowano jedno stypendyum o rocznym 300 zł., lub też dwa po 150 zł. rocznie wyłączone dla uczniów szkół publicznych średnich lub wyższych, krewnych s. p. fundatora ks. Marka Jęzienieckiego. 3) Fundację sp. Karola Skibińskiego, w której systemizowano dwa stypendya po 100 zł. rocznie dla uczniów, uczęszczających do szkół publicznych w kraju, a wyznających religię katolicką. 4) Fundację sp. Stanisława Szwałkowskiego, w której systemizowano trzy, a ewentualnie więcej stypendyów po 250 zł. rocznie dla młodzieży narodowości polskiej, obywateli rz. kat., uczęszczającej do szkoły politechnicznej we Lwowie, albo też na wydział filozoficzny, prawniczy lub lekarski jednego z kraj. uniwersytetów, albo też wreszcie do kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, lub na wydział rolniczy uniwersytetu Jagiellońskiego. 5) Fundację Jana i Tekli małż. Szlegierów, w której systemizowano jedno stypendyum o rocznych 40 zł. dla ubogich uczniów wyznania chrześcijańskiego, uczęszczających do jakichkolwiek szkół publicznych w Kuchuszu. 6) Fundację s. p. Klementyny Teodorowiczówny, w której systemizowano jedno stypendyum o rocznych 60 zł. dla ubogich uczniów jakiegokolwiek szkół publicznych w kraju. 7) Fundację pn. „Stypendyum Wincentego Trojanowskiego”, w której systemizowano jedno stypendyum o rocznych 130 zł., przeznaczone dla ubogich uczniów szkół publicznych niższych, średnich lub wyższych. 8) Fundację hr. Franciszka Urbasńskiego, w której systemizowano dwa stypendya, wynoszące na teraz po 600 zł. rocznie, przeznaczone dla artystów polskiego pochodzenia, kształcących się w szkole sztuk pięknych w Krakowie.

Ćwiczenia obrony krajowej. Ministerstwo obrony krajowej rozporządziło co do czterdziętnośniewych ćwiczeń obrony krajowej w r. 1893 jak następuje:

1. Piechota obrony krajowej odbywać będzie po jednym ćwiczeniu wstępnem, bezpośrednio po wiosemem wykształceniu rekrutów, następnie po jednym ćwiczeniu głównem. Do tych ćwiczeń będą powołani: a) wszyscy bezpośrednio wcieleni do obrony krajowej, asenterowani w latach 1892, 1891, 1890, 1888, 1886 i 1883, co się tyczy ostatniego roku z wyjątkiem tych, którzy już dotąd łącznie odbyli ćwiczenia dłuższe, aniżeli 20-tygodniowe; b) przeniesieni z rezerwy wojska do obrony krajowej, asenterowani w r. 1882; następnie c) co do asenterowanych w latach następujących, mianowicie: asenterowani w r. 1889 bezpośrednio do obrony krajowej, którzy dotąd łącznie odbyli ćwiczenia nie dłuższe jak 8-tygodniowe, asenterowani w r. 1887 bezpośrednio do obrony krajowej, którzy dotąd łącznie odbyli ćwiczenia nie dłuższe jak 16-tygodniowe i asenterowani z r. 1882 bezpośrednio do obrony krajowej, którzy dotąd łącznie odbyli ćwiczenia nie dłuższe jak 20-tygodniowe; w końcu d) rezerwiści zapasów obrony krajowej, asenterowani w r. 1892, 1889 i 1886, co się tyczy asenterowanych w r. 1886 z wyjątkiem tych, którzy dotąd łącznie odbyli ćwiczenia dłuższe, aniżeli 8-tygodniowe, dalej asenterowani w r. 1890 i 1891, którzy jeszcze żadnego ćwiczenia nie odbyli.

2. Kawalerja obrony krajowej: kawalerja obrony krajowej odbywać będzie w r. 1893 ćwiczenia w ten sposób, iż przedewszystkiem powołani będą żołnierze asenterowani w r. 1882 i w razie potrzeby także ci żołnierze asenterowani w r. 1881, którzy jednego lub więcej ustawą przepisanych ćwiczeń w rezerwie wojska, względnie w obro-

nie krajowej z jakiegokolwiek powodów nie odbyli.

Z miast.

Obięd. U p. namiestnika odbył się wczoraj o godzinie 7 wieczorem obiad na 24 nakryć.

Opłatek. Stowarzyszenie kat. młodzieży „Skala” zaprasza członków na wspólny opłatek w sobotę d. 31. bm. o godz. 6. wieczorem w lokalu stow.

Z prezydum magistratu otrzymujemy następujące pismo: P. Gustaw Schneider i Jakób Voise złożyli: pierwszy kwotę 50 zł. na poprawienie wiktów dla prebendarystów zakładu św. Łazarza, zaś drugi kwotę 15 zł. na rzecz ubogich m. Lwowa. Za ten dar składa prezydent miasta szan. dawcom uprzejme podziękowanie.

Uczelki z domu rodzicielskiego uczelni 2 kl. gimnazjalnej Jan Zemla. Leczy on lat 14, brunet, ubrany był w popielaty długi płaszcz i taką samą czapkę, a uknął w kierunku Janowa.

100 zł. nagrody ofiarowuje p. Teodor Koszaruk znalazcy zgubionej przez niego w drodze na dworek kolejowym kwoty 362 zł. w czarnym pugilaresie.

Marjówka w czasie sezonu zimowego nie mniejszymi względami gości się cieszy jak i w lecie. Każdy co poznał zakład ten wdołecniejszy urządzony wzorowo, z komfortem prawdziwie europejskim, może go z całym najgłębszym przekonaniem zachwalać tylko i wszystkim cierpiącym, co szukają uzdrowienia w kuracyi wdołecniejszej, jak najmocniej polecać. Łatwość komunikacji ze Lwowem zachęca nie mało do odwiedzenia zakładu i zapoznania się ze stanem jego w zimie. W połowie drogi między Lwowem a Winnikami — zat-nie dalej jak o pół mili od miasta, leży piękna ta i sympatyczna miejscowość, mająca wiele uroku zarówno w zimie jak w lecie. Budynek należący do zakładu osłonięty z jednej strony lasem, wzniesione z widoznajmy, aby mogły i do zimowego mieszkania służyć, nie tylko na zewnątrz przedstawiają się świetnie, ale i wewnątrz zachwycają każdego swym urządzeniem, jakiego nigdzie u wód galicyjskich znaleźć nie można. Zakład ten rozporządza wszelkimi czynnikami zbawiennej kuracyi, a mianowicie doskonałą i ofitną wodą źródłową, wykutniami łaźniakami, tuszami, masażem, kąpielami elektrycznymi, parowami najlepszymi maszynami do elektryzowania etc. Obok tego las szpilkowy tuż położony i kryty deptak na czas słoty, dostarczający spaceru, stawy założone w ogrodzie zakładowym — słizgawki. Jedną z najpiękniejszych zalet zakładu jest kuchnia znakomita, którą kuracyusze zawdzięczają nie tylko doskonałemu kuchmistrowi ale i tej okoliczności, że urządzone tu jest *table d'hôte*, przy którym również zasiada właściciel zakładu p. Brajer ze swoją rodziną, mając zawsze baczne oko na to jak goście są obsłużeni.

W ogólności, nadzwyczajna troskliwość, jaką państwo Brajerowie otaczają swoich kuracuzów, jest równie ważnym czynnikiem wpływającym na ich stan zdrowia, jak i owe obfite środki lecznicze, ktorými rozporządza zakład. Żyjąc ciągle z kuracuzami, traktując ich z taką zapobiegliwością i serdecznością, iż każdy co bawił tam krótki chociażby czas wynosi jak najmlsne wspomnienie, bo też życie towarzyskie urozmaicone bogatą czytelnią, dziennikami, muzyką, wieczorem grami towarzyskimi — jest tu bardzo przyjemne. Lekarzem zakładowym jest p. dr. Legeżyński, który w krótkim czasie umiał sobie zjednać ogólną sympatyę i zaufanie kuracuzów. Słowem „Marjówka” stała się obecnie jedynym tego rodzaju zakładem w Polsce, co uznali goście przybywający z Litwy, Ukrainy, Kongresówki oraz wielu odległych zakątków Galicji.

Z kraju.

Tow lekarsko krakowskie na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 26. grudnia rb. odbytem, uchwaliło jednomyślnie zamianować znakomitego uczonego i badacza L. Pasteura w Paryżu członkiem honorowym Towarzystwa i wysłało do niego telegram, donoszący o tej uchwale.

W Drohobyczu tamtejsza Rada powiatowa rozpięła konkurs na posadę sekretarza z roczną płacą 1000 zł.

W Korońcu w powiecie krośnieńskim otwartą zostanie apteka. Odnosny konkurs rozpięła już starostwo w Korońcu z terminem do 31 stycznia.

Znana firma księgarska braci Jeleniów w Przemyślu weszła w spółkę z p. Ludwikiem Langiem, byłym współpracownikiem księgniarni Seyfarttha i Czajkowskiego we Lwowie i Gebethnera i Wolffa w Warszawie. P. Lang jest jednym z najbardziej fachowo wykształconych młodych księgarzy, zawiód swój traktuje poważnie i po obywatelsku, a przeszłość jego daje wszelką rękojmię, że księgarstwo prowincjonalne zyska nowy zakład, urządzony i prowadzony uczciwie i na wielką skalę.

W Wleynie w powiecie zloczowskim, naczelnikiem gminy wybrany został właściciel tycheń dóbr p. Mirosław Ester. Jest to dowód wielkiego uznania i ufności ze strony włóścian do p. Edera, tembardziej, że zamieszkuje on w tej włości dopiero od lat czterech.

Otwarcie granicy. Z Czerniowiec telegrafują: Rząd krajowy kazał otworzyć wszystkie urzędy celowe na granicy rumuńskiej.

Kolonizacya w Poznaniu. *Posen* Tagblatt podaje następującą wiadomość zaczerpniętą ze sfer rządowych: „Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie rozparcelowane zostaną, po zatwierdzeniu planów parcelacyjnych, następujące dobra komisji kolonizacyjnej: a) w Księstwie Kowalewo w pow. pleszewskim, Głuchowo w pow. kozińskim, Lednagora w pow. gnieźnieńskim; b) w Prusach zachodnich: Ryśk w pow. wąbrzeskim, Baranów w pow. starogardzkim i Tylicz w pow. lubawskim. Kowalewo ma 393, Głuchowo 411, Lednagora 940, Ryśk 3779, Baranów 393 i Tylicz 359 hektarów obszaru, razem mają te dobra obszaru 6.276 hektarów czyli podobno jedną milę kwadr. We wszystkich osadzeni będą koloniści niemieccy ewangelicy”. Jedną to znowu z licznych a bole-

nych kart w dziejach katolickiej i narodowej walki w w. ks. Poznańskim.

Ze świata.

Maga, uwięziony onegdaj oficyał departamentu rachunkowego ministerstwa skarbu, był przed czterema laty obwiniony o fałszowanie krydę i nieprawne używanie tytułu doktorskiego, za co w drodze dyscyplinarnej skazany został na degradację. Rewizja, przeprowadzona obecnie w jego biurze i pomieszkaniu, okazała, że Maga od roku już wykradał noty państwowe na 50 i 5 zł. opalał w nich otwory wybijane w celu oznaczenia not, przeznaczonych na zniszczenie, i powrotnie je w kasie na nowe mieniał. Skonstatowano, że w miesiącu grudnia wyrzucił w ten sposób Maga państwówkę na przeszło 500 zł. Oprócz tego znaleziono w jego biurku koperty listów pieniężnych, które do ministerstwa nadchodziły, a których Maga kasie nie zwracał. Już teraz obliczają wysokość sprzeniewierzonych przez niego sum na kilka tysięcy złotych. W celach zapewne łatwiejszego dokonywania oszustw sporządził sobie Maga fałszywe dokumenty, na podstawie których mógł uchodzić za radcę rachunkowego, a nawet znaleziono u niego odpowiadni mundur. Policja podejrzewa też Magę o to, że puszczał w obieg fałszywe 50-reńskie banknoty. Dochodzenia wykazały, że koperty z przeznaczonymi na zniszczenie banknotami podczas przeliczania ich przez osobną komisją i rewidowania, czy urzędnicy dobrze obliczyli należność za brakujące kawałki, chował Maga, który był członkiem takich komisji, do kieszeni, a następnie banknoty po odpowiednim przygotowaniu mieniał w kasie za pośrednictwem swego służącego. Obliczenie dokładne szkody, wyrządzonej przez Magę państwu, jest bardzo trudne, bo przebite noty państwowe co miesiąca się pali. Maga na przeszło 15.000 zł. długów, a ponieważ w ostatnich czasach groziła mu nawet wierzyciele konkursem, próbował szczęścia także i

Michał Berthier.

POWIEŚĆ
Juliusza Claretie.

(Ciąg dalszy.)

Zawołała dorożkę i odjechała w kierunku dzielnicy, na której przed laty posiadali hotel jej rodzice. Tam może się ktoś znajdzie z dawnych znajomych, co mi pomoże podać rękę, co mnie we sprze rade.

Michał Berthier był całym tem zajęciem prawdziwie wzruszonym równocześnie jednak odczuwał rodzaj zadowolenia, że raz przebiegła i sprawa, że sprawa była trudna i bolesna i że sprawa była dla niego tak gładko przeprowadzić. Szedł bez celu przed siebie i nie spostrzegł się jak stanął przed drzwiami mieszkania pani de Rives.

Machinalnie sięgnął za dzwonek i po chwili siedział w niebieskim saloniku obok ponętną kobietę.

Opowiedział jej całą scenę zerwania z najdrobniejszymi szczegółami. Francina zbyt była przebiegła i sprytna, by nie dostrzedz, jakie niebezpieczeństwo grozi jeszcze Michałowi ze strony dawnej kochanki.

Jeżeli zostanie w Paryżu dziś lub jutro najdalej pojutrze uda się znowu do domu przy bulwarze Cléry, wiedziony choćby samą ciekawością co też porabia Lia. A wątpiłwem bardzo czy wytrzyma druga próba podobnie dzielnie jak pierwszą.

Może biedne dziewczę rochorowało się naprawdę. Wtenczas już na nie jej zamiary i plany. Wszak znanym jest wpływ cierpienia kobiecego na mężczyznę zupełnie nawet obojętnych. A Lia mimo wszystko nie była jeszcze Berthierowi obojętna. Na dnie jego serca żarzyła się jeszcze, choć ukryta w porcie, iskierka miłości dla tej dziewczyny. Michał nie może pozostać. Musi wyjść, a resztkę dawnej miłości potrafi już ona stłumić, jeśli nie swym wpływem, jeśli nie rozkoszami, jakich mu nie postąpi, to przy pomocy panny de Morangis, a tej nie

obawia się weale. Opowieść o opuszczeniu Lia przez Michała przejmie ją w odpowiedniej chwili pogardą i wstrętem do tego człowieka.

Plan swój baronowa ułożyła i wykonała mistrzowsko.

Michał Berthier ledwo skończył swą opowieść, został przez Francinę zaproszonym do towarzyszenia jej na wieś do państwa Bouriboury, gdzie także przyjadą i państwo de Morangis.

Tegoż samego dnia jeszcze powtórzył zaproszenie sam Bouriboury i w przeciagu 24 godzin po zerwaniu z Lia, siedział Michał w pociągu wiozącym go do zamku ekscypiera.

Czas na wsi płynął wesoło i szybko. Pomalutka zapomniał o Lia zupełnie. Pani de Rives chciała najpierw i za każdą cenę zabić w nim resztki miłości i przywiązania do biednej dziewczyny, nader zgrabnej chwyciła się taktyki, postępując się urokiem jaki na Michała wywierała. a ona postać panny de Morangis.

Jedno ostatnie obawiało się nie potraczyć, jedno słowo, jeden list anonimowy opisujący postępek Berthiera z Lia, rozwie-

je wszelkie złudzenia, jakim być może poddawał się zwolna nasz bohater i rzucił go znów do nóg pięknej Franciny.

Ale i w innym kierunku nie przodowała baronowa i bardzo często z prawdziwie kobiecym sprytem skierowywała rozmowę na politykę.

— Przypuśćmy Michale — mawiała nierzadko — że cesarstwo upadło. Coż chcesz wznieść na jego gruzach?

— Wiesz dobrze, że republika.

— By stworzyć republikę trzeba republikanów, a tych we Francji nie widzę.

— Być może że dziś są w mniejszości ale jutro mogą być większością narodu. Czyż to tak dawno jak niemal wszyscy uważali się za republikanów.

— Pierwszym aktem nowego rządu — mówiła baronowa śmiejąc się — byłoby wygnanie cię z kraju jako zbyt wybitną, a więc zagrażającą równości osobistość. O, demokracja mój drogi, to uosobienie niedzielnicy.

— Postępuję wedle szczerzego przekonania, a nie oglądam się na nadgro-

dę — odparł Michał napuszonym tonem.

Pani de Rives śmiała się bardziej jeszcze.

— Śmiesz się? — Spytał nieco urażony.

— Daruj ale nie mogę się wstrzymać. Znam cię dobrze, wiesz o tem, więc z ust takich podobne frazesy baw mnie muszą.

— Zresztą przyznam ci się że nie wierzę w nieczyją bezinteresowność.

— Wierzę, ale powiedz mi jaki go los spotkał?... Głupstwo robisz, mówiąc z tobą o polityce. Gotoweś przestać mnie kochać.

— Przeciwnie. Rozum twój wprawia mnie w zachwyt nawet jeżeli nieupatnie zgadzamy się w zdaniach. Twój sarkazm, twoje szderstwa zabijają we mnie miłość do ciebie, gdyby nie ukrywające się pod niemi głębokie myśli.

Francina była zachwycona. Rzucone przez nią ziarno zaczęło kiełkować. Czula się panią tego człowieka. Z prawdziwym mistrzostwem rozbudzała w nim dalsze wątpliwości, odrysowywała

zawisł i zazdrość współtowarzyszy i starała się okazać mu, że od nich właśnie największe grozi mu niebezpieczeństwo.

ba nawet usiłowała przekonać go, że Menardi i inni chcą go poprostu użyć za narzędzie, które potem gdy swego dokładą, odrzucią jak grat niepotrzebny.

— Nie troszcz się o mnie, potrafię dać sobie z nimi radę — powtarzał podrażniony.

Po kilku tygodniach byłym na wsi wrócono do Paryża. O Lia tymczasem ślad wszelki zaginął. Zrazu starał się Michał dowiedzieć coś o niej, by jej i dziecku, którego się spodziewała, wygodny był zapewnić. Naprawdę jednak, O dawnej kochance nikt mu nie mógł powiedzieć.

Pomalu przestał się dowiadywać, było mu z tem wygodnie, pocóż więc zbytnio troszczyć się losem dziewczyny. Gdy ją bieda przyćmiła, z pewnością sama doń się zgłosi.

Z dawnych znajomych jeden Piotr Menard odwiedził go od czasu do czasu, jednak nie tak już często jak dawniej, nie tak szczerze z nim rozmawiał.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po cenie od wyrazu.

NAJTAŃSZY skład fort-pianów, cytry przyborów. Żulinskiego 3. parter. Kabinowski, metr cytry. 46

FUTRO damskie, lisy, tania do sprzedania, ulica Skarbowska 4. 1. piętro, pomieszczenia Nr. 2.

CENTRAŁNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów Koperska 11. 343

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą, Biuro Centralne. Biuro ogłoszeń, Lwów, Koperska 1. 343

FOTOMINIATURY pastlowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski 1. 2

Stara żytnia wódka

„PRABABKA“

jest jedynie do nabycia w handlu

JANA BODNARA

Lwów, Akademicka 20.

Stare kuracje Tokaje, koniak i wina.

sprzedaje najtaniej. 4090

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wydawnicze w Wiedniu!

Artykuły umowe i z kaucjunku, do pielęgnowania chorych, chirurgiczne i domowe.

Specjalności paryskie. środki higieniczne.

Bandaże itp. i w ogóle wszystko co w dziale przemysłu i handlu wchodzi

poleca i dostarcza

ALBIN KRAJEWSKI

Wiedeń, I., Giselstrasse 1.

Cennik ilustrowany wysłać gratis i franco.

Żyżwy „Halifax“ zwykłe

zr. 150 do słow. 220, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

z sześcioma nożami, polerowane 50, „Halifax“ z sześcioma nożami, polerowane 50

Wyroby ze srovarni

w Lipnikach 4057

Ementhaler po 65 ct. za kilo

Limbberger 48 „ „ „ „

rozsyła za pobraniem handel korzenny

J. Rejmanskiego w Mościskach.

KASY stare i nowe sprzedaje

Wien I., Salzthorgasse 4

Stary dom winy w Bordeaux

poszukuje

ZASTĘPCY

któryby miał znajomości w kołach

arystokratycznych i zajął się roz-

przedzają wino Borskiego i Bun-

gurdzkiego. Warunki bardzo korzy-

stne. Oferty adresować: „E. F. F.

2895. Haasenstain & Vogler (Otto

Maas) Wiedeń I. 4103

Nasienie

buraków pastewnych „Piloty“, kilo 40 ct.

kukurudza biała na paszę, jak koński zab,

bardzo pełna, 100 kilo 10 złr.; nasienie

konieczny czerwony, wolny od kaniarki,

100 kilo 70 złr. Miod do pieca 6-letni do

skony w flaszce 120 złr. 1-20. Derenik

wyborny, 120 złr. Można nabyć we

dworze w Kotowie, posła Brzeżany, lub

z dostawą stacya Halica. 4128

Chińskie srebro

z poręczeniem długole-

tniej trwałości.

Naczynia stołowe

i deseczowe

z c. k. i. G. przyw.

fabryki w Berdorf

poleca:

G. A. Christiana

następcę

W. Bilinski

we Lwowie

ul. hetmańska l. 2.

z c. k. i. G. przyw.

fabryki w Berdorf

poleca:

G. A. Christiana

następcę

W. Bilinski

we Lwowie

ul. hetmańska l. 2.

z c. k. i. G. przyw.

fabryki w Berdorf

poleca:

G. A. Christiana

następcę

W. Bilinski

we Lwowie

ul. hetmańska l. 2.